

# Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w alicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Telesfora M.  
Jutro: ŚS. TRZECH KRÓLI.  
Pojutrze: Lucyana M.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 8 17 zachód 3 55.  
Jutro „ „ 8 16 „ 3 56.  
Pojutrze księ. ws. 12 36 „ 0 00.

Z powodu święta uroczystego śś. Trzech Króli „Gazeta“ wyjdzie dopiero w sobotę.

## Na nowy kwartał

wciąż jeszcze zapisywać można „Gazetę Olsztyńską“ na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich. Numerów początkowych z tego kwartału drukujemy więcej i przysyłamy je żądanie bezpłatnie każdemu, kto się z zapisaniem Gazety opóźnił.

Jeszcze teraz prosimy wszystkich Czytelników i Przyjaciół o szerzenie pisma naszego.

„Gazeta Olsztyńska“ wraz z bezpłatnym dodatkiem

„Gość Niedzielny“

kosztuje na wszystkich pocztach tylko

**1 markę,**

a z odnośzeniem do domu przez listowe po 1,25 mrk.

Wiarusy! Zapisujcie, czytajcie, rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską.“

## W sprawie czytelni ludowych

odbieramy od niżej podpisanego uastępującego pismo:

Najwyższy czas, żebyśmy znów nasze datki pieniężne w jak najkrótszym czasie złożyli, a najpóźniej do końca tego miesiąca, i to na ręce swoich subdelegatów, lub też wprost do Poznania, do Zarządu Towarzystwa Czytelni ludowych, na ręce skarbnika p. dr. Kapuścińskiego.

Niech tedy każdy bibliotekarz da dokładny spis członków kolektorowi, a ten niech obejdzie po domach i dobrowolny datkę na Czytelnię ściąganie i odda go potem bibliotekarzowi, który niech pieniądze wprost odeśle lub złoży u swego subdelegata, aby nie potrzeba tyle poczty opłacać. Pieniądze można więc składać:

1. Z parafii: Lamkowo, Ramsowo, Bartóły, Wartembork, Stary Wartembork, na ręce podpisanego.
2. Z parafii: Szomburk, Gietrzwałd, Szomburg, Nowy Kokendorf, na ręce subdelegata p. Sikorskiego w Gietrzwałdzie.
3. Z parafii: Brunswald, Dywity, Sętań, na ręce mistrza szewskiego p. M. Skibowskiego w Gietrzwałdzie.
4. Z parafii: Olsztyn, Gietkowo, Jonkowo, Bartąg, na ręce redaktora p. Pieniężnego w Olsztynie.
5. Z parafii: Klebark i Klewki na ręce p. Błażejewskiego, gospodarza w Małym Klebarku.
6. Z parafii: Butryny i Gryźliny na ręce mistrza krawieckiego p. Stankiewicza w Butrynach.
7. Z parafii: Purda na ręce gospodarza p. Blak w Starym Marcinkowie.
8. Z parafii: Biskupiec i Biesowo na ręce gospodarza p. Jakóba Mazucha w Raszegu.

Jest to pożałowania godna ośpałość,

gdy się widzi, że idzie już o zgubę polskiej narodowości, jeżeli w szkole i w żadnym urzędzie nie wolno po polsku mówić i ani słowa po polsku się nie uczy, a lud polski nie stara się o to, żeby dzieci swe nauczył czytać po polsku. Nie nie pomoże, jak się zdaje, nawoływanie polskich gazet: »Uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku«, dopóki każdy tylko oczami powlecze, a sam nie zabierze się do dzieła; może nawet o tem ani nie pomyśli. Zkąd tedy dzieci nasze mają się nauczyć czytać i pisać po polsku, jeżeli z Czytelni użytku żadnego nie robimy, gazet polskich nie czytamy lub ich napomien do serca sobie nie bierzemy i żyjemy tak odrętwiale, jak bryła ziemi lub kamień.

Ocućcie się zatem na nowo z waszego uśpienia i czytajcie pilnie książki w Czytelniach złożone, także uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku i zachęcajcie je, ażeby i one, czytając za młodu książki z polskich Czytelni, nabrały chęci i ciekawości do czytania i poznały, czem są i do której narodowości należą.

Jeżeli gdzie jakakolwiek zmiana co do bibliotekarzy lub kolektorów nastąpiła, to proszę mnie zawiadomić i nie dać Czytelni upaść, ale naznaczyć nowych członków na bibliotekarzy i kolektorów i datki na Czytelnię ludowe corocznie regularnie ściągając, a następnie odesłać je, gdzie się należy.

Nie trzeba się też z tem bardzo ociążać, tylko zaraz rozpocząć, a każdy niech da przynajmniej 50 fen., chociaż i mniejsze datki zostaną przyjęte. Ci, którzy w roku zeszłym książki czytali, a dotychczas żadnych datków na ten cel nie złożyli, książek nadal do czytania otrzymać nie powinni, tylko pod tym warunkiem, jeżeli wpłacą przynajmniej 50 fen. do Czytelni.

Jest też koniecznie potrzebnem, ażeby bibliotekarze i kolektorzy na poczęcie zapisywali i czytali »Gazetę Olsztyńską«, gdyż zkad mogą wiedzieć o różny naszych i rządowych rozporządzeniach, gdy jej, która jest naszym organem, nie trzymają.

Niektóre druki obrazki dla bibliotekarzy znajdują się jeszcze u mnie i jeżeli kto takiego dotąd nie posiada, może się do mnie zgłosić.

Jeżeli zaś kto z bibliotekarzy żąda dla swej Czytelni nowych książek, a nie chce, aby mu te same przysłali, niech prześle natenczas dokładny spis wszystkich książek swej Czytelni. Niech jednakże nie zapomina wprzód roczną składkę do Czytelni odesłać, gdyż za darmo trudno książek żądać.

Wielkie Lamkowo, w styczniu 1899.

Fr. Szczepański,  
delegat Towarzystwa Czytelni ludowych  
na Warmię.

## Co tam słyhać w świecie?

**Niemcy.** Według niektórych gazet rządowych ludność w Niemczech jeszcze za mało płaci podatków. Z powodu zbliżających się obrad w parlamencie nad powiększeniem wojska ukazują się w owych gazetach artykuły, których redaktorzy wy-

liczają, że w Francji na jednego mieszkańca przypada państwowych podatków 78 franków, podczas gdy w Niemczech i w Prusach tylko 25 i pół franka na głowę obywatela przypada. Gdyby tak i rzeczywistość było, to jeszcze niezego nie dowodzi. Francya prowadziła kilka nieszczyśliwych wojen i zapłaciła miliardy kosztów wojennych, a nie otrzymała tak jak Niemcy miliardów. Czyżby ludność w Niemczech za to, że Niemcy w ostatnich wojnach zwyciężyły i ogromne koszty wojenne otrzymały, jeszcze większe podatki płacić miała.

— Uroczystość noworoczna na dworze cesarskim odbyła się w ten sposób, jak w latach dawniejszych, z tym wyjątkiem, że nie brał w niej udziału cesarz Wilhelm, który niedomaga na zdrowiu z powodu przeziębienia. Cesarza zastąpiła tym razem małżonka, która odbierała życzenia od dygnitarzy cywilnych i wojskowych.

— O dwuletniej służbie wojskowej rozwodzi się w artykule noworocznym »Militär-Wochenblatt«, urzędowy organ ministerstwa wojny. Zdaniem jego administracya wojskowa dokłada wszystkich sił, aby uzupełnić niedomagania, wywołane dwuletnią służbą wojskową. Czy to się uda i nadal, różnie na to zastrzegają się w kołach wojskowych. Przeważa niemal zdanie, iż skrócenie służby ujemnie wpłynęło na gotowość wojenną armii. — Zdawałoby się z tego głosu, że przemysłowcy już nad przywróceniem 3-letniej służby wojskowej.

— Pod koniec roku ubiegłego odbyło się w Monachium zebranie katolików i posłów bawarskich. Zebrało się około 800 osób. Uchwalono założyć w parlamencie niemieckim protest przeciw naruszaniu bawarskich osobnych praw przez zaprowadzenie bawarskiego senatu w najwyższym sądzie wojskowym w Berlinie, dalej przeciw zwiększaniu ciężarów wojskowych, wreszcie polecono nowo założonej gazecie bawarskiej zwalczać najostrej każdy dalszy krok Prus w Bawaryi. Widocznie Bawarczyki lękają się całkowitej utraty samodzielności i niezależności.

— Ciekawe szczegóły podaje pewna katolicka gazeta niemiecka o tem, jak to niemieccy posiadziciele ziemscy próbują zarabiać na komisji kolonizacyjnej, chociaż, jak wiadomo, ma właściwie wykupwać ziemię tylko z rąk polskich. W tym celu utworzyli między sobą tajny kartel czyli porozumienie i działają na spółkę. Jeżeli żaden z członków tego kartelu nie posiada wsi w polskiej okolicy lub pobliżu osad kolonizacyjnych, natenczas nabywają taką i po pewnym czasie zwracają się do komisji kolonizacyjnej z żądaniem, aby im wieś odkupiła. Podają przytem cenę tak wysoką, że choć komisya zresztą gotowaby wieś nabyć, to ją cena odstraszy. Wiedzą oni o tem z góry bardzo dobrze ale wiedzą też na to sposób. Niemiecki posiadziciel zwraca się następnie z taką samą propozycją do polskiego posiadziciela ziemskiego lub do banku polskiego. O tem jakoś zaraz do-



a kelnerce podarowali zegarek. Policja ptaszeków zловиła, a po dłuższym wypieraniu przyznali się już do wszystkiego.

\* **Z Tczewskiego.** U sześciu bawarskich wołów, które 22 z. m. nadeszły na folwark należący do dóbr Zelisławek stwierdził weterynarz zarazę pyska i racic. Z tego powodu w całym obwodzie powiatu tczewskiego, z wyjątkiem Pelplina, leśnictwa pelplińskiego, Radostowa, Subkowów i Słońcy, zakazano jarmarków na bydło i konie, jako i spędzenia bydła i świń na targi, przepędzania takowych utartemi drogami, przeładowywania na stacyach w Pszczółkach i Sobowidzu. Dalej w górnym powiecie gdańskim w miejscowościach należących do okręgów wójtowskich Mierzyszyna, Trąbek, Żuławy, Sukezyn i Langnowy zakazano na przeciąg dni 14 spędzania bydła i świń utartemi drogami i sprzedaży surowego mleka.

\* **Malbork.** Na stawie do tutejszej cukrowni należącym zarwała się na lodzie zeszłego tygodnia panienska jeżdżąca na łyżwach, sama jednakże się wyratowała. Niedaleko zaś od niej zarwał się również służący kolejowy K., jednakże dostał się aż pod szyję do wody i dopiero za pomocą drąga zdołano go ztamtąd wydobyć.

\* **Chojnice.** † W Cołdankach umarł 28 grudnia po krótkiej chorobie opatrzony Sakramentami świętymi ś. p. Benon Pruszek w 79 roku życia. Eksportacja zwłok do kaplicy w Szenfeldzie odbyła się 2-go stycznia o godz. 9 rano, następnie pogrzeb.

\* **Grudziądz.** Syn oberżysty Schoenfelda z W., którego tudotał do lazaretu przywieziono, umarł w piątek. Chciał on w obierzy ojca swego przywrócić spokój przed kilku dniami, gdy robotnik Will z Gogolina tak silnie uderzył go ręką w głowę, że czemprędzej musiano go tudotał przewieźć.

\* **W Tucholi** pewna wdowa, Niemka katoliczka, mająca już dorosłe dzieci, przyjęła na stancję pewnego żyda, który właśnie co owdowiał. Naraz ów żyd zaprowadził ową wdowę katoliczkę na urząd stanu cywilnego, dali na zapowiedzie a potem wzięli ślub.

\* **Z Swieckiego.** W Suponinie poturbował 20 letni Andrzej Dolutowski w pijanym stanie swego starego ojca za to, że mu tenże powiedział: „cicho bądź, smarkaczu!“ Wyrodny synal wziął na starca siekiere i uderzył go w rękę i w bok, a potem jeszcze z niego szydził, że on nie jego smarkacz. Jaki ten Bóg cierpliwy, że takiego wyrodka zaraz na miejscu śmiercią nie skarał.

\* **Z Poznańskiego.** Czternastu pastorem luterskim, którzy dotąd byli powiatowymi inspektorami szkolnymi, zostanie ich dotychczasowy urząd odebrany, a oddany świeckim urzędnikom państwowym.

\* **Gniezno.** W wieczór Sylwestrowy znaleziono na spichrzu przy ul. Tumskiej nr. 15 zmarzniętego mularza Barnickiego, liczącego 30 lat. B. oddawał się w wysokim stopniu pijaństwu. Obok niego leżała jakaś kobieta, która żyła jeszcze. Para ta już od dłuższego czasu nocowała na spichrzu. W sobotę upili się i położyli się potem spać na spichrzu i B. zmarł. Dziewczynę dopiero po pewnym czasie udało się przywrócić do życia, bo też leżała zupełnie skostniała. Gdy ją docucano, zaczęła wołać: „Jeżeli mój narzeczony umarł, to i ja nie chcę żyć dłużej“. Z spichrza odprowadzono ją na odwach policyjny.

\* **Bochum (Westfalia.)** Z powodu niedopatrzania sadu został pewien robotnik w Bochum na wielkie nieprzyjemności narażony. Tutejszy sąd lawniczy skazał go z powodu żebrania na 2 tygodnie więzienia, którą to karę zaraz odsiedział. Pomimo to, skoro wyrok stał się prawymocnym, wysłano za nim list gończy, z powodu czego niebawem w Witten został aresztowany. Sąd okręgowy w Bochum nakazał go puścić. Gdy się następnie udał do Hagen, został powtórnie aresztowany, a gdy po licznych staraniach uwolniony został i udał się do Schweißin, spotkał go ten sam los po raz trzeci. Teraz dopiero po trzech dniach na rozkaz sądu bochumskiego został puszczony na wolność.

\* **Wrocław.** Rodzinie pewnego tutejszego stolarza Bóg nie błogosławił potomstwem. Zona chcąc zasmuczonego męża pocieszyć, ogłosiła w gazetach, że przyjmie małe dziecko na własność. Otrzymała około 50 zgłoszeń, z pośród których wybrała małego chłopczyka i tak się przed mężem urządziła, że ten myślał, że Bóg go rzeczywiście obdarzył synkiem. Ucieszony poszedł na urząd cywilny i doniósł o narodzeniu dziecka. Niedługo jednak się sprawa wykryła, a skutek był ten, że żonie prokurator wytoczył proces o rozmyślne sfalszowanie dokumentu a zarazem wzięto ją do więzienia śledczego. Tymi dniami przed izbą karną toczył się w tej sprawie proces i żonę skazano na tydzień więzienia. Policzone jej wszakże czas odsiedziany w śledztwie tak, że po terminie mogła iść do domu.

\* **Mikołów.** Zmarł tutaj drukarz i księgarz Juliusz Nowacki, opatrzony św. Sakramentami. Nieboszczyk był wiernym katolikiem. W drukarni swojej wydrukował wiele książek polskich do nabożeństwa i z opowieściami, które szczególnie w dawniejszych czasach szeroko się rozchodziły między ludem polskim, a jeszcze dziś chętnych znajdują odbiorców. Przez to ma nieboszczyk zasługę także około szerzenia znajomości języka polskiego, jakkolwiek nie wszystkie wydawnictwa jego można polecić. N. o. w p.

## Rozmaitości.

**Wojny.** W bieżącym stuleciu największej wojen prowadziła Turcja; z 98 lat upłynionych przeżyła na stopie pokoju lat 59, na stopie wojny 38. Drugie miejsce w tym rzędzie zajmuje Hiszpania, która w bieżącym stuleciu prowadziła 33 wojny. Francja prowadziła wojen 27, Rosya 24, Anglia 21, Włochy 18, Niemcy 14, Szwecya 10, Dania 9 wojen.

**Coraz** częstsze stosunki, jakie Europejczycy mają z dalekim, a tak mało znanym Wschodem, powodują, że zaczynamy się interesować urządzeniami i życiem wewnętrznym w Chinach i Japonii. Japończycy, pod względem utrzymywania ciała w czystości, przodują pośród wszystkich może narodów. W każdym zamożniejszym domu znajdują się wykwinie urządzone łazienki, a ludzie ubożsi chodzą często do publicznych zakładów kąpielowych, znajdujących się na każdej niemal ulicy. Kąpiele te są urządzone odmiennie od naszych. W spód drewnianej wanny wpuszczona jest miedziana rura, od dołu zamknięta rusztem. Kilka jarzących się węgli drzewnych wrzuconych w tę rurę, wystarcza do ogrzania wody. Japończyk kąpie się w wodzie mającej 36 Reaumura; gorąca woda wcale go nie osłabia. Europejczyk przygląda się ze zdumieniem, jakie wielkie ciężary może znosić biedny wyrobnik, jakie przestrzenie może przebyć, biegnąc, w jakim nędznym ubraniu boso, w krótkich spodniach bawełnianych i kurtce pracuje zimą i latem. W północnej części kraju, gdzie śniegi i mrozy niemało dają się we znaki, Japończyk w swoim drewnianym, niczem nie osłoniętym domku niema innego opału, prócz garści węgli drzewnych, a dzieci cały dzień spędzają boso na dworze. Stoją też Japończycy zimą całymi godzinami, boso w śniegu, łowią ryby w zimnej jak lód wodzie, lub szukają w niej korzeni lotosu; śpią na wilgotnej ziemi itp. Ręce jedynie mają niesłychanie wrażliwe na zimno, i muszą je o ile możności ciągle grzać nad garnkiem z węglami. Japończykowi będzie chłodno w ogrzonym pokoju europejskim, jeżeli nie będzie mógł sobie przypiekać rąk nad węglami; skłonność do przeziębienia się jest u Japończyków bardzo mała.

**Bohaterka.** Do Barcelony przybyła w tych dniach z Kuby donna Marya Luiza Inigo. Ma ona lat 39, a wygląda na 70. I nie dziw — przeszła przez ciężkie próby. Na początku rozruchów powstańcy napadli na jej plantację tytoniu i trzciny cukrowej w Mauri (Hayo, Colorad, Kuba). W dzielnej obronie zginęli: mąż donny Inigo, oraz dwaj jej synowie. Przywódcza powstańców, Banderas, po odniesieniu zwycięstwa, chciał zmusić wdowę do wzniesienia okrzyku: „Niech żyje

wolna Kuba!“, lecz ona nie chciała wołać: „Niech żyje Hiszpania!“ Banderas złzył ją; podniecona jego słowami, rzuciła się na niego i wybiła mu oko. Wówczas zaczęły się istne tortury: Zbirowie odcięli jej końce uszów dla zabrania kolczyków, a palce dla zagarnięcia pierścieni; oskalpowano jej czaszkę; przesyty jej ciało piętnastu kulami. Sądząc, że wyzionęła ducha, powstańcy poszli dalej. Hiszpanie podnieśli nieszczęśliwą i gdyby nie słabe uderzenia serca, pogrzebanoby ją jako nieboszczkę; uratowano ją jednak. Przez jedenaście miesięcy przeleżała w szpitalu; po roku z ust jej wyszło pierwsze słowo, a i teraz jeszcze czuje się bardzo osłabioną. Przybyła do Hiszpanii, aby się upomnieć o emeryturę, jako córka hiszpańskiego oficera, który poległ w wojnie afrykańskiej.

**Z Czerwonej Skaty** (Sasso rosso) w Szwajcaryi zrywały się przed tygodniem ogromne odłamy i zburzyły w pewnej części wieś Airolo, przyczem straciło życie troje ludzi, a była zginęło wiele. Mieszkańcy tej wsi, leżącej tam, gdzie kolej żelazna wyjeżdża na południe z tunelu św. Gotarda, obawiają się, że jeszcze wiele więcej odłamów ze skaty spadnie na wieś, i zburzy ją doszczętnie, dla tego wielu wyprowadza się ztamtąd; inni chcą pozostać w swojej wiosce rodzinnej, żeby tam żyć lub umierać.

**Co jest w człowieku?** Trochę dobrego i dużo złego, wedle zdania moralistów; ni mniej, ni więcej, jak w kurzem jajku — powiadają chemicy. Jeden z nich, ma się rozumieć Niemiec, (bo któż inny chciałby sobie tyle trudu zadawać?), na podstawie czynionych doświadczeń, twierdzi, że wszystkie części składowe człowieka, przeciętnej wagi 68 kilogr., znajdują się w białku i żółtku 1,200 jaj. Człowiek, zamieniony w stan płynny, dostarczyłby 98 metrów kubicznych kwasu węglowego i dostateczną ilość wodoworu do napełnienia balonu o sile wzlotu 79 klgr. W stanie normalnym człowiek zawiera tyle żelaza, że możnaby z niego wyrobić 7 dużych gwoździ; tyle tłuszczu, że starczyłoby na 6 i pół kilogr. świec; z fosforu w nim zawartego, możnaby rozniecić 820,000 zapalek. Wreszcie do tych ingrediencji należy dodać: 20 łyżek kawowych soli, 50 kawałków cukru i 42 litrów wody. Jednym słowem każdy człowiek jest sklepikiem na małą skalę.

**Podróż w skrzyni.** Pewien młodzieniec z Hohenau, idąc w ślady Zeitunga, postanowił odbyć podróż w skrzyni. Celem wyprawy był Petersburg. Wtajemniczył on w swój projekt kilku przyjaciół, którzy zamknęli go w urządzonej specjalnie skrzyni, odwieźli na kolej i oddali na fracht, wypisawszy przestrożę, aby się z tym pakunkiem obchodzono ostrożnie. Jednego tylko nie przewidziano, a mianowicie, że tragarze mogą postawić skrzynię nie dnem, ale jednym z boków do dołu. To się właśnie stało, a tak fatalnie, że przemęcany pasażer znalazł się głową ku ziemi. Pudełka z zapasami, wiszące na gwoździkach, zaczęły spadać; biedak czuł, że nadeszła jego ostatna chwila; że w tej pozycji nie wytrzyma dłużej, nad kilka minut i z całych sił jęknął: „Jezus, Marya!“

Przerażony tragarz, uciekł co tchu; na szczęście jednak sprowadził zawiadowcę stacji. Mąż ten, dzielniejszego serca, nie wierzył widocznie w duchy i upiory, kazał bowiem odbić skrzynię, z której wychodziły jęki. Oczom zgromadzonych przedstawił się — człowiek stojący na głowie w literalnym tego słowa znaczeniu. Przemęcany pasażer był już nieprzytomny; zaledwie zdołano go ocucić. Przeleżał kilka dni w szpitalu, potem musiał iść do więzienia śledczego, albowiem wzięto go za anarchistę. Przed kilku dniami dopiero został wypuszczony na wolność, wykazawszy dowodnie, że miał zamiar tylko niedorzeczny nie zagrażający spokojowi publicznemu, co najwyżej — kasie kolejowej.

## Ceny targowe w Królewcu.

Z dnia 3 stycznia 1899.

Pszenvca . . . . .	6,65—0,00 m.
Zyto . . . . .	5,52—5,68 m.
Jęczmień . . . . .	4,38—0,00 m.
Owies . . . . .	3,15—3,20 m.
Gróch . . . . .	5,30—0,00 m.

Magazyn  
**trumien**

i skład wypraw dla  
niebożczyków

**G. Puttlitz**

ulica Gutsztacka 10  
(przy moście kolejowym)  
poleca swój

**SKŁAD**  
składający się z przeszło  
60 sztuk

**trumien metalowych  
i drewnianych,**  
wielkich i małych, w każ-  
dej formie i wystawie, wy-  
bite i natychmiast gotowe  
do wzięcia po cenach tak  
tanich, jak nigdzie.

## Zakupiwszy

korzystnie, polecam znaczna  
ilość wielkich, słodkich  
turkiczkich

## śliwek

(szwaczek),  
funt po 15 fen. i droższe.

**August Lubowski**  
(dawniej O. Haushalter),  
ul. Olsztynkowa.



## Bydło rogate

### owce

tluste na rzeź kupuję i płacę  
najwyższe ceny,

**M. Klein,**  
mistrz rzeźniczy w Olsztynie  
przy rynku.

## Szope

z balów, 50 butów długą mam  
na sprzedaż

**Piotr Warkowski**  
w Salbkach.

## Chałupę

o dwóch izbach, nad jeziorem, z  
prawem rybaczki, do tego półtora  
morga roli, chcę natychmiast z  
wolnej ręki sprzedać.

**Michał Bartnik**  
w Szpoganach. (Spogahnen  
p. Grieslinen).

## Kuczera

potrzeba do  
**Kielar.**

### Zaproszenie do przedpłaty

## Przewodnika zdrowia

jedyne pismo w języku polskim, poświęcone pielęgnowaniu zdrowia  
i sposobowi życia wedle praw i wskazówek przyrody, wydawane  
przy współudziale wybitnych pisarzy i higienistów

przez

**A. Czarnowskiego w Berlinie, Karlstr. 32.**

Przedpłata roczna wynosi: 2,50 M. — 1 złr. 50 et. —  
1 rs. 50 kop. Każdy, kto nadesłanie przedpłaty całoroczną (2,50 M.)  
jeszcze przed 10-tym styczniem, ma prawo do odebrania jednej z  
następujących książeczek jako premii gwiazdkowej:

1. **Jarska kuchnia**, zawierająca wypróbowane prze-  
pisy przyrządzania smacznych a zdrowych potraw roślinnych oraz  
naukowe uzasadnienie jarstwa. (Wartość 2,25 M.)

2. **Dr. Kornig**, Hygiena skromności. (Wartość 1,35 M.)

3. **Dr. Lahmann**. W jaki sposób odzyskamy zdrowie?

Prosimy o zażądanie numeru na okaz!

Książkowane roczniki o ile zapas starczy: II. (1896.) III.  
(1897), IV. (1898) kosztują razem zapisane tylko 5 M. — 3 złr.  
— 3 rub.

Zamawiając, należy adresować

**Czarnowski, Berlin, Karlstr. 32.**

## Antoni Jackowski,

mistrz stolarski i fabrykant trumien,  
ulica Koronna (Kronenstr.) 25 i 26.

Polecam wielki wybór

**trumien** metalowych  
i drewnia-  
nych



z pięknymi ozobami, od najtańszych do najdroższych; również i  
ozdoby na trumny, jako i upiększenia wewnętrzne; poduszki deki itd.

Najtańsze źródło zakupu trumien i wszelkich  
przyborów dla niebożczyków.

**ANTONI JACKOWSKI,**

ulica Koronna (Kronenstr.) 25 i 26

w bliskości młyna p. Sperla, za restauracją „Bürgergarten“.

## Karty pocztowe

z podobiznami

Firma **A. Caspera w Berlinie, Alexanderplatz 3**,  
puszcza w obieg nader ciekawą kolekcję pod tytułem „**Wielcy  
i sławni ludzie Polscy**“.

Kolekcya ta zawiera w 68 numerach portrety osobistość  
w historii lub też w dziedzinie nauk lub sztuki wybitniejsze  
zajmujące stanowiska.

Wartość tej kolekcji podnosi ta okoliczność, że do podobizn  
dołączono w krótkich i treściwych słowach życiorysy, skreślone  
piórem wytrawnym.

Kolekcya ta dla swej wielostronności jako i pedagogiczno-  
go znaczenia zbogaca wiedzę nie tylko młodzieży ale i dorosłych

W tym celu pojawiły się albumy z napisem „**Wielcy i  
sławni ludzie Polscy**“, które tworzą niejako żywą encyklopedję  
znakomitości polskich.

Do nabycia w ekspedycji naszego pisma.

35

## mój lasu,

drzewo do budowl i  
na drągi  
mam na sprzedaż.

**W. Brall**

w Małych Marunach.

(Kl. Mauraunen p. Wartenburg)  
Ostpr.

I lub 2

**UCZNI**

w naukę krawiectwa przyjmie  
zaraz lub później

**A. Kiewicz,**  
ulica Szańcowa 29.

## 2 Uczni

przyjmie  
**Franciszek Lehnardt,**  
fabryka pieców  
w Olsztynie.

## Ucznia i pachółka

przyjmie natychmiast  
**A. Jackowski,**  
mistrz stolarski, Kronenstr. 25/6.

## Kalendarze

na rok 1899

**Maryński** 60 fen.  
**Poznański** 50 fen.  
**Katolik** 50 fen.

**Regensburger**

**Marienkalendar** 50 fen.

**Święta rodzina** 50 fen.

**Piast** 50 fen.

**Przyjaciół rodziny** 30 fen.

**Nadwiślanin** 20 fen.

poleca drukarnia „Gazety Ol-  
sztyńskiej.“

Polecam mój bogato zaopa-  
trzony skład **Cygar i taba-  
ki**

jako i prawdziwych **rosyj-  
skich papierosów, zdro-  
wotnych cygarniczki itd.**

**J. Dziędek,**

fabryka cygar i tabaki.

Olsztyn.

**Sprzedaż drzewa.**

Wc wtorek, dnia 10 stycznia  
rano o godz. 9 w Purdzie  
drzewo na opał i pożytki z  
Mendryn, Mazuchów i Graszka.  
— Po południu drzewo w wiel-  
kich lasach.